

BIULETYN KOWIEŃSKI**W I L B I**

Nr. WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10-7.
 Wilno, dnia 7 czerwca 1935 r.- 1302.-

T r e ś ć n u m e r u:**II. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.**

Dział. Str.

- | | | |
|--|----|----|
| 1. Prasa litewska o komentarzach prasy niemieckiej w sprawie przemówienia min. Lozoraitisa.- | I. | 1. |
| 2. "Musy Vilnius" o wizytach polskich na Litwie.- | " | 2. |
| 3. Stosunki litewsko-polskie w ujęciu "Musy Vilnius".- | " | " |
| 4. "Musy Vilnius" o ocenie roli Marszałka Piłsudskiego przez prof. Herbaczewskiego.- | " | 3. |
| 5. Gen. Rydz-Śmigły w ujęciu "Musy Vilnius".- | " | 4. |

K r o n i k a .

- | | | |
|---|---|---|
| 6. Komentarze niemieckie do przemówienia min. Lozoraitisa.- | " | " |
| 7. Ruch niemiecki na pograniczu litewskim.- | " | " |

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.**K r o n i k a .**

- | | | |
|--|------|---|
| 8. Budowa szpitala w Kiejdanach.- | III. | " |
| 9. Sprawa 4-ch dziennikarzy, oskarżonych o rozpowszechnianie fałszów.- | " | " |

x

x

x

Wiedeń, dnia 7 czerwca 1935 r. - 1302.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Dalsi Str.

- I. 1. Prasa litewska o komentarzach prasy niemieckiej w sprawie przemówienia min. Lohorst.
- 2. "Masy Vilnius" o wizytach polskich na Litwie.
- 3. Stosunki litewsko-polskie w ujęciu "Masz Vilnius".
- 4. "Masy Vilnius" o ocenie roli Marzalka Piłsudskiego przez prof. Herbczewskiego.
- 5. Gen. Rydz-Śmigły w ujęciu "Masz Vilnius".

K r o n i k a .

- 6. Komentarze niemieckie do przemówienia min. Lohosta.
- 7. Ruch niemiecki na pograniczu litewskim.

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WNEWĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

- 8. Budowa zaplecza w Kiejdaniach.
- 9. Sprawy 4-oh halowalch, ochronowch o rozgow- szeczalniale lotowch.

X

X

X

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Prasa litewska o komentarzach prasy niemieckiej w sprawie przemówienia min. Lozoraitisa.

"Liet.Aidas" Nr.128 z 5.VI.1935 r. Art.p.t."Przemówienie min. Lozoraitisa a prasa niemiecka". Streszczenie:

Czytelnicy "L.Aidasa" mieli już okazję zapoznania się z niektórymi głosami prasy niemieckiej w związku z przemówieniem ministra S.Zagr.Lozoraitisa z 31 maja. Odezwania się niemieckie mają charakter taki, że niepodobna ich ocenić poważnie. Są to raczej nie odezwania się, a nowe wynysłania Litwie z okazji przemówienia ministra. Rzuca się również w oczy okoliczność, że niemal wszystkie pisma powtarzają to samo, urozmaicając jedynie tytuły. Z tego można wnioskować, że rzekome "odezwania się" są inspirowane przez odnośne instytucje Rzeszy.

Zagranicą jednak taka reakcja prasy niemieckiej na poważne przemówienie, wykazujące wszelkie cechy pojednawcze ze strony Litwy wywarła swoiste wrażenie. Tak niepoważna reakcja otworzyła oczy wielu spośród tych, których zaciekle propaganda niemiecka nastawiła już na korzyść niemieckiej argumentacji. Niektórzy zaczęli również myśleć o tem, że całe zło w stosunkach litewsko-niemieckich pochodzi stąd, iż rząd litewski nie chce przywrócić sytuacji "legalnej" na obszarze Kłajpedy. Przeważne odezwania się prasy innych krajów o mowie min.Lozoraitisa zmusiły widać pewne instytucje niemieckie do próby poważniejszej krytyki tego przemówienia. Zadania tego podjął się organ M-stwa S.Zagr. Rzeszy Niemieckiej "Diplomatisch-Politische Korespondenz". Pismo to oświadcza, że Litwa, łamiąc postanowienia statutu kłajpedzkiego, stawia siebie poza granicami prawa i z tego względu nie powinna się dziwić, jeżeli się jej nie uważa za równouprawnioną. Oświadczenie organu niemieckiego jest bardzo charakterystyczne. Wynika zeń, że sfery kierujące tem pismem ~~nie~~ otwarcie przyznają, że nie uważają Litwy za równouprawnioną. Jednak równouprawnienie jest właśnie jedną z zasad współżycia między ludźmi, o których pogwałceniu mówił kanclerz niemiecki 21 maja. Wobec tego oświadczenia postawić należy pytanie, czy aby Niemcy same przestrzegają tu zasady proponowanej przez rząd Rzeszy we współpracy międzynarodowej. Skoro kierownictwo Rzeszy dzieli państwa na dwie grupy: państwa równouprawnione i państwa bez równouprawnienia, w takim razie nie może pretendować samo do równouprawnienia.

Pozatem z oświadczenia pisma niemieckiego wynika, że Niemcy wzięły na siebie rolę sędziego w sprawie wykonywania statutu kłajpedzkiego. Tymczasem żadne międzynarodowe akty nie dały Niemcom prawa rozstrzygnięcia o wykonywaniu konwencji kłajpedzkiej i stawiania Litwy "poza prawem". W takim razie odpadają wszelkie wywody o uznaniu czy nieuznaniu równouprawnienia. Niemcy, które same walczą o równouprawnienie, nie powinny tu stosować hotentockiej taktyki względem małego państwa.

Rozpatrywanie skarg niemieckich w Genewie i Hadze wykazało, jak nieuzasadnione były czynione przez Niemcy Litwie zarzuty. Jednak, jak wtedy, tak też obecnie Litwa zdecydowała przyjąć wyrok kompetentnej instytucji międzynarodowej w sprawie Kłajpedy niezależnie od jego treści. Na tem polega moralna siła Litwy, której żadne napaści i pogróżki nie potrafią nastraszyć.

Z całego artykułu pisma niemieckiego wynika, że kwestje prawne niezbyt autorowi jego leżały na sercu. W związku z tem próba "Dipl.Polit.Korespondenz" odpowiedzi na mowę min.Lozoraitisa musi być uważana za nieudaną.-

"Rytas" Nr.127 z 5.VI.1935 r.Artykuł dr.Pakalniszkisa p.t. "Dla Niemców prawda i fakty, to głupstwo". Streszczenie:

1 czerwca "Dipl.-Polit.Korespondenz" zamieściła artykuł p.t. "Litewskie próby uprosławienia". W artykule tym omawia pismo niemieckie mowę min.Lozoraitisa /dr.Pakalniszkis cytuje cały artykuł pisma niemieckiego. Patrz "B.Kow." Nr.1298/.

Rozumowanie pisma niemieckiego świadczy^{ze}, ani fakty ani zdrowy rozsądek mu nie mówią. Litwa wykonywała i wykonuje konwencję kłajpedzką. Litwa dotychczas nie podpisała aktu, w którymby oświadczała, iż jednostronnie wypowiedziała traktat. Tymczasem Niemcy samowolnie pogwałciły postanowienia traktatu wersalskiego i od lat już nie wykonują traktatów z Litwą, samowolnie stosując względem Litwy różne presje bez żadnej podstawy prawnej. Z tego względu zarzuty pisma niemieckiego dadzą się zastosować właśnie do Niemców.Wogóle

jest niewdzięczną i wprost niedającą się pomyśleć rzeczą mówienie o sprawiedliwości z tymi, którzy ubóstwili swą rasę i uważają, że wszystkie środki są dla niej dobre, byle zamienić inne narody i państwa na narzędzie dla osiągnięcia swych celów. Rozmowy z Berlinem zawsze były, a szczególnie teraz są bardzo ciężkie. Mało jest nadziei na uzyskanie sprawiedliwości od tego, kto będąc zakuty w stal i żelazo czci tylko siłę fizyczną.-

"M u s y V i l n i u s" o w i z y t a c h p o l s k i c h n a L i t w i e . "Musy Vilnius" Nr.11 z 1.VI.1935 r. Art.p.t. "Politycy polscy a groby litewskie". Streszczenie:

Wszyscy Litwini pamiętają, jak to w roku ubiegłym na wiosnę, czy też latem przybył na Litwę były premier polski p.Prystor, lewa ręka zmarłego Marszałka Piłsudskiego. Według komunikatów prasowych, głównym celem jego przybycia było uporządkowanie czyjegoś grobu. Nikt nie wie, czy pan ten jakiegokolwiek groby porządkował, czy nie. Wszyscy natomiast wiedzą, że składał on członkom litewskiego rządu grzecznościowe wizyty.

W r.b. z nadejściem wiosny miał przybyć na Litwę osobisty adiutant Piłsudskiego p.Lepecki, będący zapewne już jego prawą ręką. Celem tego przyjazdu było również uporządkowanie grobu.

Jak widać, politycy polscy szczególnie upodobali sobie groby litewskie. Porządkowanie grobów jest rzeczą szlachetną. Polityków polskich należałoby też uważać za szlachetnych ludzi za to, że tak gorliwie uważają za swój najświętszy obowiązek przyjazd na Litwę dla uporządkowania grobów swych zwierzchników czy krewnych. Gdyby też tak było naprawdę, należałoby się jedynie cieszyć, gdyż ze szlachetnymi politykami możnaby robić szlachetną politykę i Wilno byłoby litewskie. Jednak, ile jest w rzeczywistości warta ta szlachetność polityków polskich, świadczy o tem najlepiej ujarzmione dotychczas Wilno, no i przyjaźń polska z najokrutniejszym władcą w Europie Adolfem Hitlerem.

Jeżeli politycy polscy tak ciągną do litewskich grobów, to tylko dlatego, że łączą ich z temi grobami dwie rzeczy: pogrzebana w tych grobach unja lubelska oraz cel znalezienia miejsca, w którymby można było wpakować jakoś do grobu sprawę wileńską. W roku ubiegłym próbował to uczynić p.Prystor, jednak mimo najgrzeczniejszych wizyt, nie udało mu się tego uczynić. Zmarły Marszałek widocznie go za to nie pochwalił. W r.b. zamiast niego posłał już swoją nie lewą, a prawą rękę. Kto wie, jednak, czy tej prawej ręce powiedzie się lepiej, niż lewej. Sądzić należy, że nie. "Unja lubelska" została już przez wszystkich Litwinów dawno pogrzebana i nikt jej odkopać nie pozwoli. Sprawy wileńskiej zaś również żaden Litwin nie pozwoli zagrzebać. Miłośnicy grobów litewskich mogą być tego w Polsce pewni.-

S t o s u n k i l i t e w s k o - p o l s k i e w u j ę c i u "M u s y V i l n i u s" . "M.Vilnius" Nr.11 z 1.VI.1935 r. Art.p.t. "Próżne nadzieje i gadanie". Streszczenie:

Cały ten okres, w którym Polacy zaczęli słać na Litwę coraz więcej swych pojedynczych działaczy i korespondentów, zaczęli więcej pisać o Litwie, a niekiedy nie szczędzili nawet Litwie lepszego słowa, jest okresem spekulacyjnej polityki polskiej w stosunku do Litwy. Polacy przeszli do tego po okresie wszelkich pogroźek i pobrzękiwania szablą.

Polacy spekulują w swej obecnej polityce z Litwą na kilku rzeczach. Przedewszystkiem chodzi tu o hitlerowskie Niemcy. Polacy wierzą, że Niemcy coraz bardziej cisnąć będą Litwę spowodu Kłajpedy i coraz więcej się będą przygotowywać do ofensywy w kierunku Litwy, przyczem zmuszą wkońcu tą drogą Państwo Litewskie do rzucenia się w objęcia polskie. Polacy spekulują dalej na losie Litwinów z okupowanych obszarów, zwiększając ucisk Litwinów do takiego stopnia, iż pozostanie Litwinem tam wydaje się wprost niemożliwe. Polacy podsuwają Litwinom myśl: "nawiążcie stosunki z nami, a ułatwimy byt Litwinów w okupowanych krajach, damy im autonomję kulturalną, tak, że będą mogli oni się tam utrzymać".

Wreszcie Polacy spekulują na czasie. Mówią oni, że czas zagoi "ranę litewską". Litwini zepomną powoli o całym swym "hałasie" spowodu Wilna, przyzwyczajają się do granic swego "okrojonego państwa" i stopniowo pogodzą się z Polakami. Polacy z utęsknieniem wyczekują, kiedy nareszcie na Litwinach przejawia się to "działanie czasu" i kiedy wśród Litwinów znajdą się ludzie, którzy zaczną mówić o sprawie wileńskiej, jako o "przeszłości".

Ile są warte te polskie spekulacje? Bardzo mało. Najwięcej wagi miałaby polska spekulacja z hitlerowskimi Niemcami. Na pierwszy rzut oka wydaje się dosyć realną myśl, że Litwa powinna szukać w Polsce obrony przed zakusami narodowych socjalistów. Gdy się jednak włączy w sprawę, okazuje się, że takie "rachuby" mogą być bardzo zawodne. Polska nie może przecież bronić Litwy przed upływem 10-ciu lat, zanim nie wygaśnie pakt przyjaźni polsko-niemieckiej, o ile nie postąpi tak, jak z traktatem suwalskim. Gdyby zaś nawet Polska podjęła się obrony Litwy, to 90 szans na 100 przemawia za tem, że sama Litwa by nie obroniła. Zachodziłaby potrzeba większej koalicji państw europejskich, któraby mogła tego dokonać. Nie należy więc sądzić, by straszak niemiecki zmusił Litwę do rzucenia się w objęcia polskie, zwłaszcza, że, gdyby nawet Polska istotnie obroniła Litwę, zechciałaby ją pochłonąć sama.

Spekulacja polska na losie Litwinów wileńskich i stosowanie względem nich metod straszniejszych od postępowania dawnych Turków na Bałkanach, też ma małą wartość. Przykład Czech, Irlandji, wreszcie Poznania świadczy, że czasowe odebranie części narodu jej języka nie wynaradawia jeszcze tej części nazawsze. Język litewski za sto lat może mieć jeszcze więcej atrakcyjności dla mieszkańców Wileńszczyzny, aniżeli język polski, gdyby nawet władze polskie tam zostały. Żaden polski Iłowajski, żadni nasłani w celach polonizatorskich galileusze nie zdołają sfalszować historii całego kraju i pochodzenia jego ludności.

Spekulacja polska odnośnie czasu również ma małą wartość. Dzieci Niepodległej Litwy codziennie w szkołach czytają, że Wilno było stolicą dawnego Państwa Litewskiego, że zamki w Wilnie, Trokach, Krewie, Grodnie, Nowogródku i t.d. były zbudowane i bronione przez książąt litewskich. Gdyby rodzice zaczęli o tem zapominać, to dzieci przypomną. Wreszcie Litwini nie mają tak krótkiej pamięci, jak sądzą Polacy, stronnicy "leczenia czasem". Polacy czekają, kiedy się wśród Litwinów znajdą stronnicy "zapomnienia o Wilnie". Natomiast Litwini oczekują, kiedy się wśród Polaków znajdą stronnicy "zwrotu Wilna". Wtedy wszystkie te wizyty i gadanie przyniosłyby owoce. Obecnie zaś gadanie i wizyty mogą się odbywać, lecz pozostaną jałowe.-

"Musy Vilnius" o ocenie roli Marszałka Piłsudskiego przez prof. Herbaczewskiego. "Musy Vilnius" Nr.11 z 1.VI.1935 r. Artykuł A.R./Andrzeja Rondomańskiego/ p.t. "Dziwni obrońcy". Streszczenie:

Litwini nie wątpią, iż Polacy umieją siebie reklamować. Jasną też jest rzeczą, iż Polacy mają wyrachowanie w rozdmuchiowaniu zasług zmarłego niedawno polskiego Marszałka. Można było oczekiwać, że w tym wypadku opanowani przez histerję Słowianie mogą nagadać całe mnóstwo panegiryków i fałszów. Nikt jednak nie spodziewał się, że do tej bachanalji słów mogą się przyłączyć Litwini, przyzwyczajeni do chłodniejszego i bardziej obiektywnego rozumowania. Jeden taki Litwin się znalazł. Jest nim - rzecz prosta - p.Alb.Herbaczewski.

W "Kur.Wileńskim" z 17 maja podjął się on wyjaśnienia zasług Piłsudskiego w utrzymaniu niepodległości Litwy. P.H. dowodzi, że, gdyby nie J.P., to Litwini by zginęli. Litwie groziło bowiem niebezpieczeństwo ze strony rosyjskiej i niemieckiej. P., tworząc potężną Polskę, pozwolił w jej cieniu wyrosnąć dziecięciu Litwie. P.gorąco kochał Litwę i tolerował jej wybryki. Czas już, by litewscy mężowie stanu uczcili P., jako wielkiego opiekuna i obrońcę Litwy, gdyż był to prawdziwy patryjota Litwy z tego samego rodu, którego protoplasta figuruje na rumaku w Pogoni.

Wszystko to jest w stylu Herbaczewskiego. O ile można zrozumieć, p.H. narzuca się, jako obrońca P. Sam P. zaś podawany jest za opiekuna Litwy. Dziwni obrońcy. Skusznie się mówi "Chroń nas Boże od obrońców i głupich przyjaciół, a od wrogów obronimy się sami".

Gdyby nie ta niefortunna, narzucona Litwie przez P-skiego "opieka" i nieprzynoszące Polsce żadnego zaszczytu pogwałcenie traktatu suwalskiego, Litwa nietylko utrzymałaby swą polityczną niepodległość, lecz byłaby znacznie silniejsza. Podobne stosunki Litwy z sąsiadami, w tej liczbie z samą Polską byłyby bez porównania wyraźniejsze. Niepotrzebnie p.H. wyskakuje, jako adwokat P-skiego. W oczach Litwinów P. ostatecznie został potępiony. Ile zaś działalność jego wyrządziła szkody jego drugiej ojczyźnie, pozostawić należy do oceny historii. We wszystkich bowiem dziedzinach, zarówno w polityce, jak strategji potrzebni są specjaliści, a nie tacy sobie zdolni samoucy. Porównanie zaś P-skiego z jeźdźcem Pogoni mogą Litwini uważać jedynie za obrazę herbu Litwy.-

Gen. Rydz-Śmigły w ujęciu "Musy Vilniusa". "M.Vilnius" Nr.11 /VI.1935/we wzmiance p.t."Gen.Rydz-Śmigły" po wyliczeniu wojennych czynów gen.Rydz-Śmigłego zamieszcza uwagę następującą:

Taki jest nowy wódz polskich sił zbrojnych. My, Litwini od niego niczego się spodziewać nie możemy. Jeszcze dzisiaj znajdziemy w Wileńszczyźnie niejedną rodzinę, oplakującą syna, który zginął podczas grasowania pułków gen.Rydz-Śmigłego w Wileńszczyźnie. Gen.Rydz-Śmigły, podobnie, jak Piłsudski, w każdej chwili będzie mógł iść się krwawej pacyfikacji dla pognięcia, powstającej do walki o wyzwolenie, Wileńszczyzny.-

K r o n i k a .

K o m e n t a r z e n i e m i e d z y k o n i e d o p r z e m ó w i e n i a L o z o r a i t i s a . Prasa kowieńska /z 5.VI.1935/: Przemówienie ministra S.Zagr. Lozoraitisa z dn.31 maja komentowane jest przez prasę niemiecką bardzo nieprzychylnie.

Treść przemówienia była podana przez niemiecką agencję telegraficzną dopiero następnego dnia z opuszczeniem wielu ważnych ustępów.

Niemiecka agencja telegraficzna zaopatruje przemówienie w komentarze, w których nie zwraca uwagi ani na argumenty min.Lozoraitisa, dowodzące litewskiego charakteru mieszkańców Kraju Kłajpedzkiego, ani na mocne postanowienie Litwy przestrzegania swych umów międzynarodowych.

Prasa niemiecka ogłosiła komunikat dopiero po paru dniach i zaopatrzyła go w podługające tytuły. "Berliner Boersenztg." pisze: "Lozoraitis staje się bezczelny. Cyniczna mowa litewskiego ministra Spraw Zagranicznych". Pismo oprócz komunikatu zamieszcza obszerny artykuł w tej sprawie z "Diplom.Polit.Korespondenz"; "Voelkischer Beobachter" daje następujący tytuł: "Bezczelne twierdzenia litewskie o Kraju Kłajpedzkim" oraz swój komentarz, w którym m.in. oświadcza: "Wydaje się nam, że niema potrzeby zagłębiać się w bezczelne twierdzenia ministra Spraw Zagranicznych Lozoraitisa. Jaka naprawdę jest sytuacja Niemców w Kraju Kłajpedzkim i co w rzeczy samej znaczy tak zwana walka Litwy prawnymi metodami z przeciwnymi elementami - powoli stało się już jasne i dla większości opinii publicznej Europy. Usiłowanie ukrycia prawdziwego stanu rzeczy zapomocą publicznych kłamstw jest tylko nowym dowodem słuszności wywodów Führera, iż Litwa jest państwem, z którym nie można utrzymywać stosunków w europejskim rozumieniu tego słowa".

"Lokal Anzeiger" komunikat agencji zaopatruje w tytuł następujący: "Chytry manewr litewskiego ministra S.Zagr. - mylne oświadczenie".-

R u c h n i e m i e c k i n a p o g r a n i c z u l i t e w s k i e m . Prasa kowieńska /z 5.VI.1935/: Jak donoszą, 1 i 2 czerwca odbył się w Tylży zjazd partji nacjonalistycznej. W czasie Zielonych Świąt spodziewany jest tam napływ wielu tysięcy Niemców, którzy przybędą ze zjazdu Niemców zagranicznych w Królewcu. 16 b.m. odbędzie się w Tylży "Dzień marynarzy"; przybędzie tam również oddział artylerji morskiej z Piławy.

Na 17 i 18 czerwca wyznaczony jest zjazd inwalidów wielkiej wojny. Poza tem tego lata przewidziany jest na pograniczu litewskim wielki napływ letników z całej Rzeszy.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

B u d o w a s z p i t a l a w K i e j d a n a c h . Prasa kowieńska /z 5.VI.1935/: 1 czerwca Rada Powiatowa w Kiejdanach uchwaliła zbudowanie nowego szpitala na 60 łóżek kosztem 230 tys.litów. Dotychczas tam istniał szpital na 24 łóżka. Szpital ten zostanie zamieniony na oddział chorób zakaźnych.-

S p r a w a 4 - c h d z i e n n i k a r z y , o s k a r ż o n y c h o r o z p o w s z e c h n i a n i e f a ł s z ó w . Prasa kowieńska /z 5.VI.1935/: 4 czerwca Trybunał Najwyższy rozpatrywał protest prokuratora Pawłavicziusa przeciw uniewinnieniu 4-ch dziennikarzy, oskarżonych o rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości o rozwiązaniu Sejmu.

Trybunał skargę odrzucił, zatwierdzając uniewinniający wyrok Izby Apelacyjnej.-

